

Blanka Brzozowska

Razem / osobno?

*W każdym rodzaju trwałego zobowiązania rozum „płynnie-nowoczesny” wietrzy groźbę opresji; każde nieprzelotne zaangażowanie to dla niego groźba popadnięcia w obezwładniającą zależność. Rozum ten sprzeciwia się wszelkim więzom i więziom, przestrzennym oraz czasowym. Nie ma dla nich miejsca ani zastosowania, dla których „płynnie-nowoczesna” racjonalność konsumencka umiałaby znaleźć uzasadnienie. Więzy i więzi odbierają relacjom międzyludzkim „czystość”- takjak odbierałyby ją każdemu aktowi konsumpcji, który zakłada natychmiastowe zaspokojenie i równie natychmiastowe zniknięcie przedmiotu konsumpcji¹. Diagnoza ta pochodzi z najnowszej książki Zygmunta Baumana *Razem, osobno*. Autor *Ponowoczesności jako źródła cierpień* stara się w swej najnowszej pracy przedstawić refleksje na temat podstawowych aspektów funkcjonowania relacji międzyludzkich w świecie ponowoczesnym. Miłość, pożądanie, macierzyństwo, lecz także śmierć, ksenofobia, obojętność zyskały w kulturze konsumpcyjnej zupełnie nowy wymiar podporządkowany jej podstawowym prawom. Więzy spajające człowieczą wspólnotę uległy rozluźnieniu, tabu wyznaczające granice jej funkcjonowania uległy obaleniu. Role podstawowych wartości grają teraz prędkość i ulotność będące gwarantami „rynkowej” atrakcyjności, która zdaje się decydować o kształcie wszelkich dziedzin ludzkiego życia. Ta skrótowa charakterystyka określa teren, po którym porusza się w swoich analizach Zygmunt Bauman, dokonując opisu kondycji jednostki w społeczeństwie konsumpcyjnym. Kolejne krótkie podrozdziały sprawiające wrażenie urywkowych notatek na marginesie, składają się na wywód dotyczący szerokiej sfery kontaktów międzyludzkich. Autor ukazuje zmieniający się charakter uczuć, jakimi się obdarzamy pozostający w ścisłym związku z charakterem przestrzeni, którą*

¹ Zygmunt Bauman *Razem, osobno*, przeł. T.Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 140.

zamieszkujemy, narzędzi, jakimi się posługujemy, a nade wszystko z nowym sposobem postrzegania siebie i myślenia o świecie. Analizy wydają się tym ciekawsze, ale i trafniejsze, że opierają się często na przykładach trywialnych, „wprost z życia”, jak choćby rubryka porad sercowych w *The Guardian Weekend*, czy też popularny serial *Eastenders*. Opisywane na tej podstawie uczuciowe relacje, jawią się jako symptomatyczne w odniesieniu do omawianych przemian kulturowych. Idealnie też wpisują się w formułę pozornie chaotycznych, przypominających gazetowe, notatek. Wydaje się, iż tego typu forma wyjątkowo trafnie oddaje specyfikę *mall*-społeczeństwa. Swoisty światowy (hiper) *mall*, o jakim tu mowa, to miejsce, w którym wszelkie nasze decyzje posiadają jedynie pozory przypadkowości, przestrzeń wielkiego sklepu została bowiem tak zaprojektowana, by rozbudzić w nas i zaraz potem szybko ugasić określone pragnienia. Ciągi klatek/zdarzeń są główną treścią przeżycia *mallu*, odchodzą w zapomnienie równie szybko, jak się pojawiają, zawsze też pozostawiają niedosyt, miejsce dla swoich licznych, jeszcze atrakcyjniejszych następców. Pojawiające się podczas przechadzania się alejkami centrum handlowego zachcianki (w odróżnieniu od wymagających pielęgnacji i czasu pożądań) zwracają naszą uwagę ku coraz to nowym obiektom pokusy². Przyjrzyjmy się teraz bliżej najważniejszym „produktom”, jakich opis możemy znaleźć w *Razem, osobno*.

miłość

Prowadząca znany *talk show* dziennikarka stwierdza, podsumowując program poświęcony intymnym relacjom damsko-męskim: *jedno jest pewne, miłość się nie zmienia*. Czy aby na pewno? W świetle omawianych tu analiz można by polemizować z tym stwierdzeniem.

Miłość współczesna, zdaniem autora, składa się z ciągu epizodów, niczym telewizyjny serial zdający się nie posiadać zamkniętej struktury ze swym początkiem i końcem, co rekompensowane jest niezliczoną ilością nowych wątków. Owo nieustanne rozpoczynanie relacji uczuciowej związane jest z postulatem ciągłego bycia w ruchu, ciągłego poszukiwania nowości. Idealną realizacją tego modelu jest przywołany przez Baumana „związek kieszonkowy” stanowiący ziszczenie pragnień o *błyskawicznym produkcie, którego po użyciu łatwo można się pozbyć*³. Słowo „kieszonkowy” przywodzi na myśl telefon komórkowy, czy organizer - poręczny, nie rzucający się w oczy, nie przeszkadzający, ale zawsze pod ręką w razie potrzeby. Schemat przebiegu miłosnego związku zaprojektowany jest przez rzeszę specjalistów i doradców na wzór przechadzki alejką *mallu*. Przywoływana przez autora, jako swoi-

² Por. dz. cyt. s. 25.

³ tamże, s. 38.

sta wyrocznia, rubryka porad sercowych w *The Guardian Weekend* stanowić ma dla wnikliwego czytelnika kompendium wiedzy na temat współczesnej miłości typu *user friendly*, czy też miłości typu *instant*. Okazuje się, iż lektura tego typu nie tylko przekazuje uniwersalne recepty na udane życie uczuciowe, lecz także pomaga zauważyć niewidoczne do tej pory problemy i potrzeby - na zasadzie technik marketingowych w istocie je stwarza. Instruowani przez specjalistów i rubryki w czasopiśmie wiemy, co jest „na topie” także w tej dziedzinie. Dodatkowym ułatwieniem w obcowaniu z innymi jest Internet oraz inne najnowsze wynalazki komunikacyjne. Dzięki nim *związek/łącze trwa tak długo, jak długo dzwoniemy, rozmawiamy, ślemy wiadomości*⁴. Podstawową cechą owego związku/łącza jest łatwość jego przerywania, któremu równoznaczne jest zamknięcie bądź wciśnięcie przycisku „delete”. Jednocześnie schemat net-związku staje się obowiązujący także w odniesieniu do naszych międzyludzkich relacji w *realu*. *Wirtualna bliskość (proximity) łagodzi presję, którą rodzi zwykle nie-wirtualne zbliżenie (closeness). Staje się również wzorcem dla wszelkiej bliskości*⁵. Analizowana przez Zygmunta Baumana sytuacja przywodzi na myśl pochodzące z 1995 roku słowa Douglasa Couplanda: *Poznałem dziś słowo „deletia”. Kiedy dostajesz mail i odpisujesz nadawcy, wymazujesz wszystkie dotychczasowe listy od niego i umieszczasz w tym miejscu, w małych kwadratowych nawiasach, słowo*

[deletia]

*Zastępuje ono wszystko, czego już nie ma*⁶.

Słowo/klucz „deletia” wydaje się być synonimem czasu spędzonego razem, rozumianego tak, jak opisuje to Zygmunt Bauman. W myśl przedstawianej tu diagnozy człowiek współczesny egzystuje „naprawdę” jedynie pomiędzy kolejnymi kwadratowymi nawiasami z owym słowem/kluczem stanowiącymi synonim tego, co pozostaje w świecie „płynno-nowoczesnym” po spełnieniu najbardziej nawet wyrafinowanych, konsumenckich pragnień.

seks

Zerwanie tradycyjnych więzi związane jest także z „oczyszczeniem” seksu, którego charakter pozwala stosować do siebie wzory marketingowe. Jak pisze autor idea „czystego seksu” *ma w sobie coś z wiarygodnej gwarancji zwrotu wydanych pieniędzy - a partnerzy związku „czysto seksualnego” mogą czuć się bezpieczni, wiedząc, że żadne „zobowiązania” nie wynagrodzą kruchości ich zaangażowania*⁷.

⁴ tamże, s. 58.

⁵ tamże, s. 163.

⁶ D. Coupland, *Poddani Microsoftu*, przeł. J. Rybicki, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 1996, s. 217.

⁷ Z. Bauman, *Razem...*, dz.cyt, s. 145.

Określenie „bezpieczny seks” zyskuje tu podwójne znaczenie. Położenie nacisku jedynie na „techniczny”, „samozwrotny”, czy też „konsumpcyjny” aspekt tej sfery ludzkiego życia, któremu towarzyszą rodzące się frustracje i poczucie osamotnienia sprawiają, iż do walki o „konsumenta” stają nowe rzesze specjalistów, firm farmaceutycznych i wszelkich innych obiecujących rozwiązanie konsumenckich problemów. *Dzisiejsze udreki homo sexualis są udrekami homo consumens. Narodziły się razem. A jeśli kiedyś odejdą, uczynią to ramię w ramię*⁸. I tu także największą wartością okazuje się być mobilność. Zygmunt Bauman widzi seksualną tożsamość człowieka ery „płynno-nowoczesnej”, jako stan przejściowy, nieostateczny. Niekompletność i mechanizm tworzenia się owej tożsamości nie daje się wpisywać w tradycyjną opozycję kultura/natura. *W popularnym ujęciu kulturę traktuje się coraz częściej jako dziedziczną część ludzkiej tożsamości, przy której nie można i nie powinno się majstrować (chyba, że na ryzyko samego majsterkowicza), podczas gdy cechy i właściwości uznawane dotychczas za „naturalne” (dziedziczone, przekazywane genetycznie) przedstawia się coraz częściej jako podatne na ludzką manipulację, a tym samym dopuszczające wybór, za który, jak za każdy inny, wybierający musi wziąć odpowiedzialność nie tylko przed sobą, ale i przed innymi*⁹. Tymczasem odpowiedzialność zdaje się być „niewygodną” cechą w świecie, którego naczelną zasadą jest bycie w ciągłym ruchu. Oscylowanie pomiędzy sztywną, a więc niepożądaną ramą wyznaczaną przez odpowiedzialność, a „elastycznym” stylem życia staje losem *homo consumens*. *Jak pisze autor całe to schodzenie i rozchodzenie się pozwala ulegać jednocześnie dążeniu do wolności i tęsknocie za przynależnością, pozwala też pokryć, jeśli nie w pełni zrekompensować, niedobory obu pragnień*¹⁰.

dziecko

Sytuacja staje się jednak bardziej skomplikowana w odniesieniu do problemu macierzyństwa. Zdaniem Zygmunta Baumana także dziecko jest w społeczeństwie współczesnym przede wszystkim przedmiotem konsumpcji, przedmiotem o tyle atrakcyjnym, iż zaspokaja potrzeby, których nie jest w stanie zaspokoić żaden inny „produkt”. Problemem jednak jest tu bezterminowość zawieranej „umowy”. W świecie „płynno-nowoczesnym” bowiem to *szybkość pozbywania się rzeczy, nie szybkość ich nabywania świadczy o tym, że jesteś na czasie i idziesz z duchem czasu*¹¹. Co gorsza „umowa” związana z założeniem rodziny i posiadaniem dziecka nie objęta jest żadną gwarancją, jest ryzykiem, do

⁸ tamże, s. 142.

⁹ tamże, s. 150.

¹⁰ tamże, s. 57.

¹¹ tamże, s. 100.

jakiego „wyrobiony” konsument nie jest przyzwyczajony. Autor podsumowuje ten stan rzeczy: *rodzicielskie radości dostępne są, jak widać, jedynie w pakiecie zawierającym również smutek poświęcenia i niezbadane rodzaje niebezpieczeństw*¹². W ten sposób także „czystość” seksu postrzegana być może jako desperacka ucieczka przed ową „bezterminową umową” stanowiącą zagrożenie dla mobilności. Ponownie cytując autora, *obserwowane powszechnie oddzielenie seksu od reprodukcji (...) jest (...) wspólnym dziełem „płynnie-nowoczesnego” urządzenia życia i konsumeryzmu jako dobrowolnie przyjętej i jedynej strategii „poszukiwania prywatnych rozwiązań społecznych problemów” (Ulrich Beck)*¹³.

wspólnota

Opisany wyżej stan rzeczy nie odnosi się zresztą w myśl Razem, osobno, jedynie do związków damsko-męskich (czy też męsko-męskich, damsko-damskich), bowiem, jak pisze autor, *bezprecedensowa płynność, kruchość, i przyrodzona przejściowość (osławiona elastyczność) cechuje wszystkie rodzaje więzi społecznych, które jeszcze kilkadziesiąt lat temu tworzyły trwałą i godną zaufania ramę*¹⁴. Autor odwołuje się koncepcji Victora Turnera postulującej istnienie dwóch podstawowych modeli ludzkiej egzystencji: *societas* (społeczeństwo jako sztywna struktura hierarchiczna) i *communitas* (pozbawiona sztywnej struktury wspólnota poddająca się autorytetowi starszyzny). Bauman postrzega owe modele raczej jako formy współistniejące w każdym społeczeństwie, niż odmienne typy społeczeństw, przy czym druga z nich związana jest z elementem anarchii, nieobliczalności, samowystarczalności. To właśnie wkraczanie na jej teren przez instytucje społeczeństwa konsumpcyjnego przyczynia się, zdaniem autora, do rozchwiania więzi międzyludzkich, w tym więzi wspólnotowych. *Podbój i kolonizacja communitas, miejsca rozkwitu gospodarki moralnej, przez siły rynku konsumenckiego stanowią największe zagrożenie dla współczesnych form „bycia z drugim człowiekiem”*¹⁵. Wszelkie więzi - o charakterze wspólnotowym, miłosnym, seksualnym, macierzyńskim - kreowane są na podstawie wzorców, jakie oferuje „płynnie-nowoczesne” społeczeństwo konsumpcyjne, zaś współpartnerzy w owych relacjach, o ile nie pełnią funkcji „przedmiotów konsumpcji”, to najwyżej stają się „towarzyszami” naszej konsumpcji. W kontekście tak pesymistycznej wizji Zygmunt Bauman rozważa pojęcie miłości własnej i miłości bliźniego oraz warunki, w jakich tracimy bądź utrzymujemy nasze

¹² tamże, s. 135.

¹³ tamże, s. 136.

¹⁴ tamże, s. 205.

¹⁵ tamże, s. 180.

człowieczeństwo. Powraca tu poruszany wielokrotnie we wcześniejszych pracach autora wątek ofiary i nadrzędnej wartości, jaką jest ludzka godność. Stara się w ten sposób nie tyle przedstawić recepty na naprawę świata, ile podkreślić wagę pewnych problemów oraz ukazać tło ich powstawania, otwierając jedynie możliwość dalszej dyskusji.

miasto

Wyjątkowo interesującym wątkiem jest w *Razem, osobno* zmieniający się charakter współczesnego miasta, a co za tym idzie więzi łączących jego mieszkańców. Autor przedstawia wielkie metropolie przede wszystkim w kontekście barier w nich występujących. Chodzi tu nie tylko o posiadające gettowy charakter obszary wyłączone z globalnego obiegu informacji i komunikacji, lecz także o wynikające z lęku przed Innym uprzedzenia prowadzące do izolacji i wrogości.

W odniesieniu do pierwszych z nich, Zygmunt Bauman przywołuje przykład Sao Paulo, „miasta murów”, w którym zjawisko odseparowywania się pewnych grup posiada wyjątkowo brutalną formę. Jak wskazuje autor, miasta budowane pierwotnie dla ochrony swoich mieszkańców, same stanowią obecnie zagrożenie, stąd konieczność wznoszenia owych barier. W ten sposób pewna (i jak się wydaje, większa) część mieszkańców miasta zostaje zaklasyfikowana jako „niepożądana” w danej przestrzeni. Ludzie stanowią klasę „ludzkich odpadów”, uboczny efekt globalnej fabryki, problem zaś ich a s e n i z a c j i stoi, zdaniem Baumana, za sytuacjami kryzysowymi w rodzaju 11 września. Przykłady w rodzaju Sao Paulo, z ich próbą oddzielania „ludzkich odpadów postępu gospodarczego” od „reszty” przywołują na myśl opisany przez Jeana Baudrillarda „czwarty świat”. Jak pisał autor *Ameryki: utopia została urzeczywistniona, niech ci, dla których nie ma w niej miejsca, zniknąć*. „Czwarty świat” to miejsce, gdzie rządzi *diesenfranchising*. [Tu] *Traci się prawa, jedno po drugim, pracę, potem samochód. Następnie driver's licence, później tożsamość. Całe połacie społeczeństwa popadają w ten sposób w zapomnienie i całkowite rozpuszczenie*⁶. Innymi słowy całe skupiska ludzkie wraz z łączącymi ich dotychczas z otoczeniem więziami podlegają „deletii”...Należy tu jednak zauważyć, iż w myśl stosowanej przez autora terminologii, a s e n i z o w a n e odpady mogą, przynajmniej z założenia, służyć nawożeniu, są nie tyle składowane, niszczone, ukrywane, co w pewien sposób uzdatniane do ponownego i, dodajmy, korzystnego dla społeczeństwa, użycia. Kwestią otwartą pozostaje, czy opisywane przez autora a s e n i z o w a n e „ludzkie odpady” posiadają ową cechę i jak mogłaby ona realizować się w praktyce.

⁶ J.Baudrillard, *Ameryka*, przeł. R.Lis, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 1998, s. 149.

⁷ tamże.

Inność charakteryzująca opisywane tu społeczne obszary leży u źródła traktowania ich jako wrogie, jednocześnie jest też obiektem fascynacji. Zygmunt Bauman analizuje przeciwstawne pojęcia miksofilii i miksofobii związane z tymi obszarami przestrzeni miejskiej, które nie zostały jeszcze objęte ramą ekskluzywności, co umożliwia mieszanie się kultur, typów ludzkich etc. Trudno nie zgodzić się z konkluzją autora, iż właśnie możliwość korzystnej zmiany proporcji pomiędzy tymi dwoma ambiwalentnymi prądami jest jednym z podstawowych zadań w drodze do odbudowy więzi międzyludzkich kształtujących się w przestrzeni miejskiej.

* * *

Zygmunt Bauman podejmuje w swej najnowszej książce próbę podsumowania stanu podstawowych międzyludzkich więzi ery „płynnie-nowoczesnej”. Świat telefonów komórkowych dzięki, którym *ludzie będący daleko do siebie mogą nawiązać ze sobą kontakt, a ludzie, którzy mają ze sobą kontakt, mogą pozostać daleko od siebie*¹⁸ oraz, które *nauczyły ludzi patrzeć niewidzącym wzrokiem*¹⁹, zyskuje w myśl analiz autora cechy przestrzeni, w której funkcjonować można obok siebie, a jednak osobno. Zasięg telefonu nadaje wartość miejscu, miejsca bez zasięgu to „nigdzie”, „poza”, zaś obowiązkiem każdego członka społeczeństwa „płynno-nowoczesnego” jest być „w środku”, mając nadzieję, że jego komórka nigdy nie zamilknie... Czytelnik prowadzony od konkluzji do konkluzji zadawać sobie może pytanie, jak przedstawiają się proporcje pomiędzy owym „razem”, a „osobno”, czy dużo jeszcze brakuje nam do przekroczenia nieuchwytniej granicy, poza którą niemożliwy już będzie jakikolwiek kontakt z Innym. Tytuł najnowszej książki Zygmunta Baumana, przeciwnie niż niniejszy tekst, nie został opatrzony znakiem zapytania. Autor przedstawia bowiem rzeczywistość, w której nie żyjemy już „razem lub osobno”, lecz właśnie razem/osobno, niejako uwięzieni w stanie pośrednim, na „ziemi niczyjej”. *Razem, osobno*, omawiając tematy dla ludzkiej egzystencji podstawowe w prosty, lecz intrygujący sposób otwiera dyskusję nad przyszłymi losami owego układu. Pozbawiony znaku zapytania tytuł stanowi pewnego rodzaju wyjściową konkluzję, której przyjęcie określa zupełnie nowy punkt widzenia, jaki można obrać mówiąc o najintymniejszej sferze ludzkiego życia.

¹⁸ *Razem, osobno*, s. 159.

¹⁹ tamże, s.160.